

ŻYCIE W BOŻEJ WOLI

„Wszystko pochodzi od Niego” (Rz 11:36).

Jezus powiedział, że Królestwo Niebios należy do ubogich w duchu (Mt 5:3) i że wejdą do niego tylko ci, którzy pełnią wolę Ojca (Mt 7:21). Królestwo Niebios jest wieczne, dlatego znajdują się w nim tylko ci, którzy zgadzają się z wolą Boga. Ubodzy w duchu to ci, którzy o wszystko pytają Boga, bo są świadomi swojej słabości. W tym sensie również Jezus był ubogi w duchu.

Jezus żył tak, jak zamierzył Bóg; w nieustannej zależności od Boga Ojca, rezygnując z używania mocy własnego umysłu. Mówią o tym Jego słowa: *„Zapewniam was, że Syn nie może nic uczynić sam z siebie, tylko to, co widzi, że czyni Ojciec, bo cokolwiek czyni Ojciec, to czyni i Syn (J 5:19); Nie mogę nic czynić sam z siebie. Jak słyszę tak sądzę, a mój sąd jest sprawiedliwy; bo nie pełnię własnej woli, lecz wolę Tego, który mnie posłał (J 5:30); Nic sam z siebie nie czynię, ale mówię tak, jak nauczył mnie Ojciec (J 8:28); Nie przyszedłem sam z siebie (J 8:42); Nie mówiłem sam z siebie, ale Ojciec, który mnie posłał, przykazał mi, co mam mówić i czego mam nauczać (J 12:49); Słowa, które do was mówię, nie mówię od siebie. To Ojciec, który jest we mnie, wykonuje swoje dzieło” (J 14:10).*

Jezus nigdy nie działał z powodu tego, że widział potrzebę. Gdy widział potrzebę, to się martwił, ale działał tylko wtedy, gdy kazał Mu Ojciec. Gdy świat rozpaczliwie potrzebował zbawiciela, to nie przyszedł sam z siebie, lecz czekał w niebie ponad cztery tysiące lat i przyszedł na ziemię dopiero wtedy, gdy posłał Go Ojciec (J 8:42). *„Gdy wypełnił się czas, który ustanowił Bóg, wtedy posłał swego Syna” (Gal 4:4).*

Wszystko ma wyznaczony czas i każda sprawa pod niebem ma swoją godzinę, którą zna tylko Bóg (Kazn 3:1). Błędu nie popełnisz tylko wtedy, jeśli będziesz jak Jezus, w każdej sprawie szukać woli Ojca. Jezus nie przyszedł na ziemię, aby czynić to, co uznawał za dobre. Chociaż Jego umysł był idealnie czysty, to nigdy nie realizował żadnych własnych pomysłów, które przychodziły Mu do głowy, bo Jego umysł był podporządkowany Duchowi Świętemu.

Chociaż już w wieku 12 lat dogłębnie znał Pismo Święte, to kolejne osiemnaście lat mieszkał z matką i pracował jako cieśla, robiąc stoły i krzesła. Nosił w sobie przesłanie, którego potrzebowali ludzie, którzy wokół Niego umierali, a mimo to nie zaczął służby kaznodziejskiej, ponieważ nie był to czas, który ustalił Ojciec. Jezus czekał, bo *„Kto wierzy, nie będzie się śpieszył” (Iz 28:16 BG, UBG, KJV).* Ale gdy nadszedł czas ustalony przez Ojca, wtedy opuścił swój warsztat i zaczął nauczać.

Jezus często mówił: *„Moja godzina jeszcze nie nadeszła” (J 2:4; 7:6),* bo w życiu Jezusa wszystko było zgodne z wolą i czasem Ojca. Potrzeby ludzi same w sobie były dla Jezusa wyzwaniem do działania, ponieważ to byłoby działanie samowolne, oparte na własnym rozumie.

Jezus brał pod uwagę ludzkie potrzeby, ale sensem Jego działania było pełnienie woli Ojca, co wyraźnie powiedział w Ewangelii Jana 4:34-35. Potrzeba jest w wersecie 35: *„Spójrzcie wokół siebie! Rozległe pola ludzkich dusz już dojrzały i są gotowe do żniwa”.* Ale zasada działania jest podana w wersecie 34: *„Moim pokarmem jest pełnienie woli Tego, który Mnie posłał i czynienie Jego dzieł”.*

Jezus nie uczynił wielu dobrych rzeczy, które sugerowali Mu przyjaciele, ponieważ wiedział, że jeśli będzie słuchał ludzi i robił to, co pozornie jest dobre, to rozminie się z tym, co jest najlepsze i co przygotował dla Niego Ojciec. Gdy pewnego razu ludzie prosili Go, aby został w ich mieście, to odpowiedział, że nie może, bo usłyszał od Ojca, że ma iść gdzieś indziej.

Z ludzkiego punktu widzenia istniały bardzo ważne powody, aby tam został ze względu na niezwykłą wrażliwość tych ludzi na Jego przesłanie. Ale ludzkie myśli nie są Bożymi myślami, a ludzkie drogi Bożymi drogami (Iz 55:8). Tego dnia, zanim Jezus usłyszał sugestie Piotra i innych ludzi, przed świtem poszedł w ustronne miejsce, aby się modlić i tam usłyszał głos Ojca (Mk 1:35-39). Jezus nie polegał na ludzkim rozumie, bo był posłuszny Słowu, które mówiło: „*Ufaj JHWH z całego swojego serca i nie polegaj na ludzkim rozumie. Zważaj na Niego na wszystkich swoich drogach, a On wyprostuje twoje ścieżki*” (Prz 3:5-6). Dlatego w każdej sprawie polegał na prowadzeniu Ojca.

W Księdze Izajasza 50:4, w proroczym odniesieniu do Pana Jezusa napisano: „*Ojciec budzi mnie każdego ranka i pobudza moje ucho, abym słuchał jak pilny uczeń*”. To był nawyk. Jezus słuchał głosu Ojca od wczesnego rana i przez cały dzień robił tylko to, co kazał Mu Ojciec. Nie naradzał się z ludźmi, aby wspólnie zdecydować, co należy robić, tylko modlił się do Ojca. *Duszejni chrześcijanie* naradzają się z ludźmi, a duchowi czekają, aż przemówi Bóg.

[*Duszejni chrześcijanie >> gr. psychikos >> zmysłowy racjonalista / nie pytający Boga / żyjący zgodnie z własnym rozumem - 1Koryntian 2:14; Jakuba 3:15; Judy 1:19*]

Jezus żył w zgodzie ze swoim Ojcem (J 6:57), bo słowo Ojca było dla Niego ważniejsze niż pokarm (Mt 4:4). Musiał je słyszeć wielokrotnie w ciągu dnia, bezpośrednio od Ojca, a gdy już je usłyszał, to był posłuszny Ojcu. Posłuszeństwo było dla Jezusa ważniejsze niż pożywienie (J 4:34), ponieważ żył w całkowitej zależności od Ojca. Jego postawa przez cały dzień była taka: „*Mów Ojcze, słucham*”.

Rozważmy wygnanie handlarzy ze świątyni. Jezus widział ich tam wiele razy, a mimo to ich nie wyganiał. Zrobił to dopiero wtedy, gdy kazał mu to zrobić Ojciec. Duszejni chrześcijanie będzie wyganiał takich ludzi zawsze albo wcale. A ten, którego prowadzi Bóg, wie kiedy ma działać, wie gdzie ma działać i jak ma działać. Jezus mógł zrobić wiele dobrych rzeczy, których nigdy nie zrobił, bo nie były wolą Ojca. Zawsze czynił tylko to, co jest najlepsze i to Mu wystarczało, bo On nie przyszedł na ziemię, aby *uszcześliwiać/naprawiać* ten świat, lecz po to, by wypełnić wolę Ojca.

W wieku dwunastu lat zapytał Józefa i Marię „*Czy nie wiedzieliście, że muszę być w tym, co należy do mego Ojca?*” (Łk 2:49). To były jedyne rzeczy, które Jezus chciał robić i gdy Jego ziemskie życie dobiegło końca, to z satysfakcją mógł powiedzieć: „*Przyniosłem Ci chwałę (nie przyniosłem Ci hańby), bo wypełniłem dzieło, które powierzyłeś mi na ziemi*” (J 17:4) - nie podróżował po świecie, nie napisał żadnej książki, nie miał wielu naśladowców, a w wielu częściach świata wciąż było wiele niezaspokojonych potrzeb. Ale wypełnił dzieło, które wyznaczył Mu Ojciec, bo ostatecznie tylko to ma znaczenie.

Jezus był na ziemi sługą JHWH, a od służby wymaga się tego, aby robił tylko to, co nakazuje mu jego Pan (1Kor 4:2). Jezus przez całe życie słuchał Ojca, dzięki temu wypełnił całą wolę Ojca i nigdy nie był wypalony ani sfrustrowany nieustannym głódkowaniem. Uśmiercił swoje ludzkie pragnienia, dlatego był duchowy, a nie duszejni

W życiu Jezusa bardzo wysoki priorytet miała modlitwa, dlatego często uciekał na pustkowia, aby się modlić (Łk 5:16). Pewnego razu spędził na modlitwie całą noc, aby poznać wolę Ojca odnośnie wyboru swoich dwunastu uczniów (Łk 6:12-13). Duszewny chrześcijanin modli się tylko po to, żeby uspokoić swoje sumienie, a czas spędzony na pytaniu o wolę Boga uważa za stracony. Jest pewny siebie (i kreatywny), dlatego nie uważa modlitwy za konieczność. A człowiek duchowy wie, że w jego życiu wszystko zależy od Boga, dlatego z czystej konieczności pyta Pana o wszystko.

Jezus powiedział, że jedyną konieczną rzeczą jest słuchanie Jego Słów (Łk 10:39-42) i jako przykład podał Marię z Betanii. Z kolei Marta była cały czas niespokojna i krytycznie nastawiona do Marii, chociaż była zajęta bezinteresownym usługiwaniem. Patrząc na te siostry widać różnicę pomiędzy działaniem osoby duchowej i duszewnej. Marta nie popełniła grzechu usługując Jezusowi i Jego uczniom, a mimo to była niespokojna i źle nastawiona do Marii. To jest obraz duszewnej służby. Duszewny chrześcijanin jest drażliwy, bo nie żyje w Bożym odpoczynieniu. Nie zaprzestał „własnych dzieł”, więc nie wszedł do Bożego *odpoczynienia/szabatu* (Hbr 4:10). Jego intencje mogą być dobre, ale nie zdaje sobie sprawy, że jego własne uczynki, nawet te najlepsze, wciąż są w oczach Boga „brudną szmatą” (Iz 64:6), nawet po nowym narodzeniu.

Dobre owoce Amaleka są dla Boga tak samo nieakceptowalne, jak złe owoce (1Samuela 15:3; 9-19). Ludzki rozum tego nie pojmuje, bo z racjonalnego punktu widzenia duszewnej osoby, głupotą jest wyrzucanie dobrych owoców, które można ofiarować Bogu. Ale Bóg nie wymaga ofiar, tylko posłuszeństwa, bo „*posłuszeństwo jest lepsze, niż ofiary*” (1Sm 15:22). Ale człowiek nie może być posłuszny Bogu, jeśli nie pyta o Jego wolę. Słuchanie poprzedza posłuszeństwo, dlatego Jezus powiedział, że jedyną rzeczą konieczną jest słuchanie Jego głosu, bo od tego zależy cała reszta.

Ci, którzy służą jak Marta, tak naprawdę służą sobie, bez względu na to, jak są szczerzy. Nie można ich więc nazywać sługami Boga, bo sługa najpierw słucha, co każe mu zrobić Pan, zanim cokolwiek zacznie robić. Każdy więc, kto wie, że nie jest samowystarczalny modli się jak Salomon: „*JHWH, Boże mój, daj Twemu słudze serce, które potrafi słuchać, abym umiał rozróżnić dobro od zła*” (1Krl 3:7-9). Jezus rozumiał, że musi słuchać Ojca, aby wiedział, co jest wolą Ojca, a co nią nie jest i umiał odróżnić dobro od zła.

Jezus często widywał kalekiego żebraka przed bramą świątyni jerozolimskiej, który prosił ludzi o jałmużnę, ale go nie uzdrowił, ponieważ nie miał przyzwolenia Ojca. Ale po Jego wniebowstąpieniu, uzdrowił go Piotr z Janem w czasie, który wyznaczył Ojciec i to sprawiło, że wielu się nawróciło (Dz 3:1-4:4). To był właściwy czas uzdrowienia tego człowieka, który wyznaczył Ojciec. Gdyby Jezus go uzdrowił, to zniweczyłby doskonały plan Ojca. Ale On rozumiał, że Ojciec wie, kiedy jest najlepszy czas, dlatego nigdy się nie spieszył, żeby cokolwiek robić.

Życie Jezusa było życiem w doskonałym odpoczynku. Każdego dnia miał wystarczająco dużo czasu, aby wypełnić wolę Ojca. Gdyby robił to, co Jemu wydawało się dobre, to nie wystarczyło by Mu nawet 24 godzin na dobę i nigdy nie żyłby w pokoju. A Jezus mógł się nawet radować z każdej przeszkody, która Go spotykała, ponieważ akceptował fakt, że harmonogram Jego życia planował Jego suwerenny Ojciec w Niebie, dlatego nigdy nie irytowały Go żadne chwilowe przerwy.

Życie Jezusa w nas, wprowadza naszego ducha w doskonałe odpocznienie. To nie znaczy, że nie będziesz nic robić, ale że będziesz robić tylko to, co zaplanował dla twojego życia Bóg Ojciec. Wtedy będziesz chętniej wypełniać wolę Ojca, niż realizować własny plan, który sobie ustaliłeś.

Duszejni chrześcijanie są skupieni na realizowaniu własnych planów, dlatego często są nerwowi i nie mają pokoju, a niektórzy z nich doświadczają załamania nerwowego i fizycznego wypalenia. Jezus nigdy się nie załamywał nerwowo, bo miał w swoim wnętrzu doskonały pokój, dlatego dzisiaj mówi do każdego z nas: *„Weź na siebie moje jarzmo i ucz się ode mnie cichości i pokory wobec Boga Ojca, a znajdziesz ukojenie dla swojej duszy”* (Mt 11:29). To jest chwała/wielkość/piękno Jezusa, którą Duch Święty ukazuje w Słowie Bożym i którą chce nam przekazać, aby przez nas objawić ją innym.

Pan jest naszym Pasterzem, który chce nas zaprowadzić nad spokojne wody i zielone niwy. Owca nie tworzy własnych planów, ani nie decyduje na które pastwisko pójdzie, tylko podąża za swoim pasterzem. Ale żeby pokornie podążać za Pasterzem, trzeba się najpierw wyzbyć pewności siebie i kreatywności. Jezus podążał za swoim Ojcem, a duszejni chrześcijanie, którzy nie chcą być owcami, dają się zwodzić swojemu intelektowi, który jest najpożyteczniejszym darem od Boga, ale może się też stać największym zagrożeniem, jeśli zostanie wyniesiony do rangi pana naszego życia.

Nasz Pan uczy nas modlitwy *„Ojcze, bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”* (Łk 11:2). Jak wola Boga wypełnia się w niebie? Czy aniołowie biegają tam i z powrotem, aby coś zrobić dla Boga? Gdyby postępowali w taki sposób, to w niebie panowałby chaos. Aniołowie czekają w obecności Boga na indywidualne polecenia, a następnie każdy z nich robi tylko to, co nakazał mu Bóg.

Zobacz co anioł Gabriel powiedział do Zachariasza: *„Jestem Gabriel, który stoi przed obliczem Boga. Zostałem posłany do ciebie, aby ci przekazać dobrą nowinę”* (Łk 1:19). Taką samą postawę miał Pan Jezus; czekał w obecności Ojca, aż usłyszy Jego głos, aby następnie wypełnić Jego wolę. A duszejni chrześcijanie zazwyczaj wiele robią i bardzo się poświęcają, ale w wieczności zrozumieją, że *„całą noc się trudzili i nic nie złowili”*. A ci, którzy byli posłuszni Panu, bo codziennie brali swój krzyż i uśmiercali swój racjonalizm, rezygnując z posługiwania się własnym rozumem, będą mieli owego dnia sieci pełne ryb (J 21:1-6).

W Ewangelii Łukasza 9:62 Jezus mówi, że kto przykładą rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Jego Królestwa. *„Uważaj więc, abyś wypełnił powołanie, które otrzymałeś w Panu”* (Kol 4:17), bo *„każda roślina, której nie zasadził niebiański Ojciec, będzie wyrwana”* (Mt 15:13) i to nie będzie zależało od tego, czy ona jest dobra czy zła, tylko od tego, kto ją zasadził.

Bóg jest jedynym prawowitym stwórcą zarówno w niebie jak i na ziemi, dlatego Biblia zaczyna się od słów: *„Na początku Bóg stworzył ...”*. Tak samo musi być ze wszystkimi naszymi dziełami. Jeśli mają być wieczne, to muszą pochodzić od Boga, a nie z twojego umysłu. *„Wiecznie będzie trwał tylko ten, kto pełni wolę Boga”* (1 J 2:17), wszystko inne przemienie. Zadaj sobie więc pytanie: Czy twoje życie i to co aktualnie robisz jest zgodne z wolą Boga?

Zac Poonen

Living In the Will of God (Part 1 and 2) / 08.2026